

Wojciech Cichosz

Wartość rodziny chrześcijańskiej w dobie współczesnych przemian kulturowo-postindustrialnych: od rodziny nuklearnej do rodziny globalnej

Studia Włocławskie 14, 248-266

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH CICHOSZ

**WARTOŚĆ RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
W DOBIE WSPÓŁCZESNYCH PRZEMIAN
KULTUROWO-POSTINDUSTRIALNYCH
Od rodziny nuklearnej do rodziny globalnej**

W warunkach nasilającej się obecnie tzw. kultury neohumanistycznej o zasięgu cywilizacyjnym (materialistyczno-liberalnej i hedonistyczno-konsumpcyjnej) coraz większego znaczenia nabiera problematyka małżeństwa i rodziny. Obserwowane dzisiaj zerwanie z jakąkolwiek religią to nie tylko powracające upiory przeszłości rewolucji kulturalnej, ale przede wszystkim człowieka ponowoczesnego, wielokrotnie antyreligijnego i antychrześcijańskiego, a tym bardziej – antykatolickiego¹. Stąd też Kościół nieustannie podkreśla wartość sakramentalnej godności rodziny oraz szczególny wymiar wspólnoty wszystkich jej członków. Troska o to pierwsze i niepodważalne środowisko życia, rozwoju i samorealizacji człowieka, tak w perspektywie cielesnej, jak i duchowej, jest bardzo widoczna od czasu Soboru Watykańskiego II, kiedy to problem ten często pojawia się w dokumentach Kościoła. Właśnie poprzez rodzinę – jak uczył bł. Jan Paweł II – przebiega historia człowieka, historia zbawienia ludzkości, przyszłość świata i Kościoła. To ona jest centrum i sercem cywilizacji miłości².

1. Pojęcie rodziny chrześcijańskiej

Od zarania dziejów ludzkości rodzina jest podstawową wspólnotą, która istnieje we wszystkich kulturach. Stanowi naturalne i niepowtarzalne środowisko, w którym człowiek rodzi się, rozwija i dorasta. To na niej opiera się całe życie społeczne poszczególnych osób w różnych jego wymiarach, w niej też jednostka ludzka rozwija swoją osobowość. Współcześnie zainteresowanie rodziną nieustannie wzrasta, albowiem ta wyjątkowa i bezprecedensowa wspólnota została ze szczególną mocą poddana wszechogarniającym i postępującym procesom przeobrażeń kulturowo-cywilizacyjnych. Zgodnie z teologią biblijną i antropologią

chrześcijańską, Bóg stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo (Rdz 1, 27) wpisał w naturę mężczyzny i kobiety powołanie do miłości i wspólnoty. Osoba ludzka odkrywa w rodzinie swoją tożsamość i zadania, które z Bożego powołania ma wypełniać w historii. Każda rodzina, jak pisał bł. Jan Paweł II, odkrywa w sobie wezwanie, które jednocześnie określa jej godność i odpowiedzialność³. Na mocy tego wezwania ma ona stawać się coraz bardziej tym, czym jest, czyli wspólnotą dążącą do doskonałości – wciąż bardziej dynamiczną i zmierzającą ku dopełnieniu w królestwie Bożym. Istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość: „Każde poszczególne zadanie rodziny – pisze Papież – jest wyrazem i konkretnym wypełnieniem tego podstawowego posłannictwa” (FC, n. 17). Ta głęboka wspólnota życia i miłości ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami zawiązuje się jako przymierze małżeńskie, czyli wolny wybór dwojga osób. Według Kodeksu prawa kanonicznego małżeństwo to podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu „przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa” (KPK, kan. 1055 § 1). Ów święty związek powstały z woli Bożej, ze względu na dobro małżonków i ich potomstwa oraz społeczeństwa jest trwały i nie może być uzależniony od ludzkiego sądu⁴. Sam bowiem Bóg jest jego twórcą i On obdarzył go różnymi dobrami i celami, mając na uwadze ogromne znaczenie rodziny dla trwania rodzaju ludzkiego, dla godności osobowej jej członków, pokoju i pomyślności jej samej oraz całego społeczeństwa⁵.

Należy pamiętać, że współczesna rodzina w sposób wyjątkowy poddawana jest wpływom dobra i zła, życia i śmierci, miłości i tego wszystkiego, co jest jej zaprzeczeniem. W tak nakreślonej rzeczywistości powołaniem rodziny jest wyzwalanie dobra i miłości, których źródłem jest Chrystus. Powołanie to wynika z Bożego planu, według którego została ona ustanowiona jako wspólnota miłości. Każde poszczególne zadanie rodziny jest wyrazem i konkretnym wypełnieniem posłannictwa miłości. W adhortacji apostoelskiej *Familiaris consortio* wskazane zostają cztery podstawowe zadania rodziny: tworzenie wspólnoty osób, służba życiu, udział w rozwoju społeczeństwa, uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła⁶.

Ojciec Święty bł. Jan Paweł II, często nazywany obrońcą rodziny, tej podstawowej wspólnocie poświęcił w swoim nauczaniu wiele miejsca. W *Liście do Rodzin* papież pisze następująco: „Rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepo-

wtarzalny jest każdy człowiek” (LdR, n. 2). Papież podkreślił doniosłość tej podstawowej komórki społecznej, mówiąc: „Rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła, zależy od tego, czy cała rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości”⁷. Dlatego trzeba „uczynić wszystko, co można, ażeby rodzinie stworzyć po temu warunki. Warunki pracy, warunki mieszkania, warunki utrzymania, opiekę nad poczynającym się życiem, poszanowanie społeczne rodzicielstwa, radość dzieci, które przychodzą na świat, pełne prawo do wychowania, a zarazem wieloraką pomoc w tym wychowaniu... oto cały wielki, bogaty program, od którego zależy przyszłość człowieka i przyszłość Narodu”⁸.

Służba życiu jest podstawowym zadaniem rodziny, nie odnosi się jednak tylko do rodzenia dzieci, ale rozrasta się i ubogaca owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego. Te wartości rodzice z racji swego powołania powinni przekazywać dzieciom, a poprzez dzieci – Kościołowi i światu. Rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego. W społeczeństwie wstrząsanym przez napięcia i konflikty, nowe pokolenia właśnie w rodzinie powinny nauczyć się prawdziwej sprawiedliwości, która prowadzi do poszanowania godności osobistej każdego człowieka. To ona powinna być pierwszą i podstawową szkołą społeczeństwa⁹, jako ta, którą Stwórca ustanowił początkiem i podstawą społeczności ludzkiej. Rodzina stanowi instytucję Bożą i jest pierwowzorem każdego społecznego porządku, wspólnotą, w której obywatele rodzą się i odnajdują pierwszą szkołę cnót społecznych. Ponieważ rodzina, na mocy swej natury, nie zamyka się w sobie, lecz otwiera się na innych – zarówno na inne rodziny, jak i społeczeństwo w wymiarze globalnym, cnoty te stanowią o życiu i rozwoju całych społeczeństw.

Katechizm Kościoła katolickiego definiuje rodzinę chrześcijańską jako komuniję osób, znak i obraz komunii Ojca i Syna w Duchu Świętym, której powołaniem jest przekazywanie życia i wychowanie potomstwa. Została wezwana także do uczestnictwa w ofierze Chrystusa¹⁰ i poprzez komuniję z Nim – do tworzenia „Kościoła domowego”¹¹. Jest zatem nie tylko podstawowym środowiskiem życia, które towarzyszy człowiekowi od urodzenia aż do śmierci, ale i pierwszą wspólnotą powołaną do głoszenia Ewangelii drugiemu człowiekowi i doprowadzenia go – poprzez wychowanie i odpowiednią formację religijną – do dojrzałości społecznej

i chrześcijańskiej. Będąc wspólnotą wychowawczą, powinna pomagać człowiekowi w rozpoznaniu jego powołania i udzielać pomocy w dążeniu do jego wypełnienia¹².

Rodzina jest społecznością, w której małżonkowie – oprócz wezwania do miłości i przekazywania życia – zostali powołani do przekazywania wartości moralnych i religijnych; jest wspólnotą, w której człowiek jest wprowadzany w życie społeczne w każdym jego wymiarze¹³. W tym dziele rodzinę powinien wspierać Kościół, który – aby spełnić swą posługę – musi poznać sytuację, w jakiej urzeczywistnia się współczesne małżeństwo i rodzina. Poznanie to jest niezbędnym wymogiem ewangelizacji. Kościół ma bowiem dzisiaj zanieść rodzinom niezmienną, a zawsze nową i żywą Ewangelię Jezusa Chrystusa, gdyż to właśnie one powołane są do przyjęcia i urzeczywistnienia Bożego planu względem nich, w zależności od warunków, w jakich żyją¹⁴.

2. Sytuacja współczesnej rodziny

Ukazanie pełnego obrazu współczesnej rodziny nie jest możliwe bez wskazania przemian, jakie dokonały się w ciągu ostatnich stuleci i wynikających z dwóch zasadniczych procesów społecznych: urbanizacji i industrializacji. Jak zauważa Franciszek Adamski, „są to procesy ciągłe, dokonujące się nadal, a ich obecna faza charakteryzuje się: postępującym podziałem pracy i ruchliwością społeczną; mechanizacją procesów pracy i automatyzacją produkcji; odkryciem i wykorzystaniem nowych, bardziej wydajnych źródeł energii; odkryciem i wykorzystaniem nowych surowców; wzrostem wydajności pracy i wynikającym stąd wzrostem dochodu narodowego na przeciętnego mieszkańca; powstawaniem i wzrostem wielkich miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych”¹⁵. Autor podkreśla, że ewolucja rodziny wynikająca z tych ogólnych czynników nie dokonuje się we wszystkich społeczeństwach w jednakowym tempie i natężeniu i zależy od trzech bodźców: stopnia urbanizacji danego kraju, stopnia jego uprzemysłowienia oraz stopnia izolacji, czyli położenia geopolitycznego i podatności na wpływy zewnętrzne¹⁶.

Zasadniczy kierunek przemian życia rodzinnego wyznacza urbanizacja, która pociąga za sobą przeobrażenie dawnej, wielopokoleniowej rodziny patriarchalnej w nową rodzinę – małą, zwaną też „rodziną nuklearną”¹⁷. Norman Goodman twierdzi, że rodzina nuklearna to rodzina składająca się z dwóch osób dorosłych różnej płci, które utrzymują z sobą usankcjonowany związek seksualny, oraz z ich własnych lub adoptowanych dzieci¹⁸. Współcześnie dominację tej formy związku osłabia rosnąca w szybkim

tempie liczba rodzin z jednym rodzicem, małżeństw bezdzietnych oraz związków partnerskich czy wreszcie par homoseksualnych. N. Goodman wyróżnia dwa podtypy rodzin nuklearnych: rodzina nuklearna określająca orientację życiową, czyli rodzina, w której człowiek przychodzi na świat, oraz rodzina nuklearna zapewniająca prokreację, czyli rodzina, którą sam zakłada. Można zatem powiedzieć, że każda rodzina zawiera w sobie dwie rodziny nuklearne¹⁹. Rodzinę składającą się z dwóch lub więcej rodzin nuklearnych opartych na więzi rodzic – dziecko i obejmującą również stosunki między rodzeństwem N. Goodman nazywa rodziną poszerzoną²⁰.

Drugim czynnikiem wpływającym na metamorfozę rodziny jest industrializacja i post-industrializacja, które przekształciły dawną wspólnotę produkcyjną, jaką była rodzina, we wspólnotę konsumpcji. Proces ten pociąga za sobą zmianę układu ról społecznych: zanika zróżnicowanie obowiązków przypisywanych w rodzinie mężczyźnie i kobiecie na rzecz solidarnego współzawodnictwa. Autorytet opiera się głównie na walorach osobowych, mniej zaś na walorach funkcyjnych i rzeczowych²¹.

Społeczeństwo postindustrialne charakteryzuje się spadkiem udziału sektora produkcyjnego w gospodarce, znacznym wzrostem sektora usług materialnych i niematerialnych oraz stopniowym zanikiem pracy fizycznej i powiększeniem obszarów pracy umysłowej. Wzrastająca liczba instytucji naukowych oraz rozwój ponadpaństwowych instytucji produkcyjnych i usługowych przyczynia się do międzynarodowej integracji. Ogromne nasilenie przestrzennego przemieszczania się ludności stanowi podstawę intensywnego zderzenia kultur. Szybko postępująca atomizacja społeczna i liberalizacja życia społecznego w dziedzinie obyczajowości i moralności prowadzi do zmniejszenia skuteczności oddziaływania norm religijnych. Cechą charakterystyczną epoki postindustrialnej jest autonomizacja i tendencje wolnościowe, które są obecne nie tylko w sferze życia publicznego, ale zaznaczają się z dużą siłą także w sferze prywatnej, manifestując się w stylu życia indywidualnego i rodzinnego²².

Model rodziny współczesnej z aksjologicznego punktu widzenia ma cechy zarówno dodatnie, jak i ujemne. Do korzyści społeczeństwa postindustrialnego można zaliczyć dalszy wzrost komfortu życiowego rodzin – zarówno w zakresie dostępności do dóbr materialnych oraz kulturalnych, jak i usług. Istotną wartość ma poziom zabezpieczenia zdrowotnego członków rodziny wynikający z postępu medycyny i rozpowszechnienia opieki medycznej²³. Pozytywnym faktem jest utrzymanie się samej instytucji rodziny wbrew ciągle przypuszczanym na nią atakom i próbom zastąpienia jej przez różne układy, np. „małżeństw grupowych”, „parzystych”, „koleżeńskich”

czy związków homoseksualnych, a także wbrew dążeniom mającym na celu zredukowanie rodziny do struktury złożonej tylko z matki i dziecka.

W rodzinach epoki postindustrialnej pojawiają się także procesy i zjawiska negatywne, wśród których należy wskazać na następujące elementy: znaczny wzrost zatrudnienia kobiet nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz z chęci dążenia do ciekawszego życia i samorealizacji (czynnik nie negatywny, jednak ujemnie oddziałujący na zakres opieki i wychowania potomstwa); egalitaryzacja w małżeństwie i rodzinie; relatywne zmniejszenie wartości dzieci dla rodziców; dyferencja norm i wartości u poszczególnych członków rodziny – nawzajem w stosunku do siebie; wypieranie przez cywilizację tradycyjnych wartości, także rodzinnych; autonomizacja członków rodziny; mniejsza spójność i dezintegracja znacznej części rodzin; wzrost liczby konfliktów małżeńskich i rozwodów; zmniejszający się procent osób pozostających w sformalizowanych związkach małżeńskich i zwiększający się procent osób będących w kohabitacji lub w stanie wolnym; patologizacja społeczna i psychospołeczna mające swe źródło w nieprawidłowo ukształtowanych rodzinach²⁴.

Mimo wymienionych powyżej czynników, rodzina nie straciła we współczesnym świecie na atrakcyjności. Walory dobrego życia rodzinnego są nadal wysoko cenione, bowiem anonimowość i pustka społeczna podniosły wartość rodziny w świadomości indywidualnej i zbiorowej. Obecna jest wśród ludzi tęsknota za odnalezieniem i poznaniem idealnego modelu życia rodzinnego, który będzie źródłem szczęścia człowieka. Niezmiennosc praw rządzących rodziną i ich przestrzeganie gwarantuje osiągnięcie pełni spełnienia życia we wspólnocie rodzinnej²⁵.

Przemiany społeczne, polityczne i kulturowe bez wątpienia wpływają na sytuację współczesnych rodzin. Błogosławiony Jan Paweł II wyróżnia wśród nich aspekty pozytywne i negatywne: „pierwsze są znakiem zbawienia Chrystusowego działającego w świecie, drugie – znakiem odrzucenia przez człowieka miłości Boga” (FC, n. 6). Do aspektów pozytywnych zalicza zwrócenie większej uwagi na: jakość stosunków między małżonkami, odpowiedzialne rodzicielstwo oraz wychowywanie dzieci, podnoszenie godności kobiety, a także na świadomość potrzeby wspólnoty między rodzinami oraz odkrywanie posłannictwa rodziny w Kościele²⁶. Wśród aspektów negatywnych wskazuje przede wszystkim na degradację podstawowych wartości, takich jak: błędne pojmowanie niezależności małżonków we wzajemnych relacjach, brak autorytetu rodziców, trudności w przekazywaniu wartości, rozwody, aborcja, sterylizacja, propagowanie mentalności przeciwnej poczęciu dziecka²⁷.

Zasygnalizowane powyżej okoliczności, w których żyje rodzina, jawią się zatem jako mieszanina szans i zagrożeń, rozwoju i degradacji. Historia nie jest procesem, który z konieczności prowadzi ku lepszemu życiu, lecz jest wynikiem wolności, a raczej walki pomiędzy przeciwstawnymi wolnościami. Trafnie tę sytuację określa św. Augustyn, gdy stwierdza, że jest ona konfliktem między dwiema miłościami: miłością Boga, posuniętą aż do wzgardy sobą, i miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga²⁸.

3. Zagrożenia rodziny we współczesnym świecie

Jan Paweł II podczas spotkania w Watykanie w dniu 12 października 1980 roku wyraźnie pokazał swoją ogromną troskę i zaniepokojenie o rodzinę: „Blaski i cienie, oczekiwania i troski, poważne problemy i niezłomne nadzieje stanowią część wiernego i sugestywnego obrazu rodziny w naszych czasach. [...] Nigdy bowiem, tak jak w tym stuleciu, rodzina nie była narażona na tyle niebezpieczeństw, ataków i erozji. Lecz jednocześnie nigdy jak w tym wieku nie wychodziło się rodzinie naprzeciw z tak wielką pomocą, zarówno na płaszczyźnie kościelnej, jak i obywatelskiej. W szczególności refleksja teologiczna, podobnie jak działalność pasterska w różnych parafiach, nie przestaje wskazywać rodzinom punktów odniesienia i konkretnych dróg w pokonaniu trudności i własnym doskonaleniu”²⁹. Przywołane słowa jasno wskazują, że rodzina jako instytucja zawsze była i jest nacechowana aspektami zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Współcześnie tempo oraz rozmiary tych zjawisk są niezwykle dynamiczne. Dlatego państwo, organizacje międzynarodowe oraz społeczeństwo powinny przedsięwziąć odpowiednie środki w celu zapewnienia pomocy ekonomicznej, społecznej, politycznej i prawnej, która jest konieczna do umocnienia rodziny tak, ażeby mogła ona sprostać postawionym przed nią zadaniom³⁰. Już Sobór Watykański II zwrócił uwagę, że „nie wszędzie godność tej instytucji jednakim świeci blaskiem, gdyż przyćmiewa ją wielożeństwo, plaga rozwodów, tzw. wolna miłość i inne zniekształcenia. Ponadto miłość małżeńska bardzo często doznaje sprofanowania przez egoizm, hedonizm i niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu” (KDK, n. 47).

Dynamika współczesnych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych prowadzi do licznych zaburzeń. Charakterystycznym symptomem zagrożeń współczesnej rodziny jest zespół nieuporządkowań świadczących o kryzysie samej instytucji małżeństwa. Wyraża się on między innymi w związkach pozasakramentalnych i pozaprawnych; tak zwanych małżeństwach „koleżeńskich” i „na próbę”; związkach grupowych; konkubinatach; w uzgodnionym wyjściowo pomiędzy stronami odrzuceniu przymiotów mał-

żeństwa, a więc jedności i nierozzerwalności; w ilościowym wzroście wspólnot defektywnych, złożonych najczęściej tylko z matki i dziecka; nasilaniu się częstości rozwodów; powiększaniu się liczby związków niesakramentalnych zawieranych przez osoby rozwiedzione³¹. Zjawiska zagrażające instytucji małżeństwa i rodziny przybierają postać groźnych, nasilających się patologii: agresji, przemocy, samobójstw, narkomanii i alkoholizmu. Nie sposób nie wspomnieć takich symptomów, jak: pogrążanie się w hedonizmie, szczególnie seksualnym; dynamiczne rozpowszechnianie się technik, których celem jest zagłuszanie indywidualnej wolności i odpowiedzialności u ludzi poddających się zbiorowym manipulacjom. Konsekwencją tych procesów jest eutanazja oraz umniejszenie przez inżynierię genetyczną oraz aborcję małżeńskiej służby życiu³².

Przejawem degradacji podstawowych wartości jest według bł. Jana Pawła II „błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczęciu nowego życia” (FC, n. 6). Źródłem tych negatywnych zjawisk jest według Ojca Świętego błędne pojmowanie i przeżywanie wolności, „rozumianej nie tylko jako zdolność do realizacji prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra” (FC, n. 6). Taki stosunek do wspólnoty rodzinnej stanowi źródło cierpienia wielu osób: małżonków, a jeszcze bardziej ich dzieci, w ostatecznym jednak efekcie – całego społeczeństwa³³.

Wspomniane powyżej niektóre negatywne zjawiska wzmacnia dość powszechna opinia podważająca samą instytucję małżeństwa i rodziny oraz usprawiedliwiająca inne formy życia we wspólnocie. Pomimo licznych zapewnień o wyjątkowej roli rodziny w społeczeństwie, wciąż za mało czyni się dla jej rzeczywistej ochrony. Główne jednak źródło kryzysu małżeństwa i rodziny należy upatrywać w postępującym zamieraniu wiary i zmysłu religijnego. Analizując przyczyny regresji instytucji małżeństwa i rodziny należy pamiętać, że wynikają one zarówno z przyczyn rodzących się w jej wnętrzu, jak i czynników oddziałujących z zewnątrz.

3.1. Zagrożenia wewnętrzne

„Człowiek dzisiejszy – jak zauważa bł. Jan Paweł II – zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem

pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. [...] Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku [...], który na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia” (RH, n. 15). Zachodzące przemiany i niepewność jutra z jednej strony budzą uzasadnione obawy, których nie jest pozbawiona żadna rodzina, z drugiej zaś rozniecają pragnienie przetrwania za wszelką cenę, nawet kosztem naruszenia hierarchii wartości konstytuujących rodzinę. Niepokoi fakt, że coraz wyraźniej rysuje się rozbieżność pomiędzy wiedzą o wartościach, a ich hierarchią. Utrata sensu własnej egzystencji sprawia, że człowiek czuje się po prostu źle. Negując swoim postępowaniem wartości stawiane najwyżej, traci poczucie sensu własnego życia. Do tego często dochodzi kryzys moralny, którego źródłem są osobiste grzechy. Człowiek za swoją złą sytuację często obwinia okoliczności zewnętrzne, środowisko. W istocie mogą one stwarzać negatywne pole ciężenia, jednakże osoba ludzka jest i zawsze pozostaje wolna³⁴. Doniosłość tej wolności akcentuje bł. Jan Paweł II, gdy mówi: „Nie można lekceważyć tej prawdy, obarczając grzechem poszczególnego człowieka rzeczywistość zewnętrzną – struktury, systemy itd. Oznaczałoby to poza wszystkim innym przekreślenie godności i wolności osoby, które się przejawiają – nawet w sposób negatywny i katastrofalny – również i w odpowiedzialności za popełniony grzech. Dlatego w każdym człowieku nie ma niczego bardziej osobistego i nieprzekazywalnego, jak zasługa cnoty czy odpowiedzialność za winę” (RP, n. 16). Stąd „niesłuszne i nie do przyjęcia jest często dziś spotykane w niektórych środowiskach takie rozumienie grzechu społecznego, które przeciwstawiając niezbyt wyraźnie grzech społeczny grzechowi osobistemu, mniej lub bardziej nieświadomie prowadzi do złagodzenia lub prawie przekreślenia grzechu osobistego, dopuszczając jedynie istnienie winy i odpowiedzialności społecznej. [...] Instytucja, struktura, społeczeństwo – nie jest sama przez się podmiotem aktów moralnych; dlatego nie może być sama w sobie dobra lub zła. Na dnie każdej sytuacji grzechu znajdują się zatem zawsze osoby, które grzech popełniają” (RP, n. 16). Te jakże jednoznaczne słowa wskazują, że kryzys małżeństwa i rodziny zawsze rodzi się w pojedynczym człowieku, osobie ludzkiej, która jest wolna i sama decyduje, jakiego dokonuje wyboru.

Środowisko podsuwa człowiekowi wyobcowanemu przez grzech błędne rozwiązania, próbując zniszczyć w nim głos autentycznego sumienia, wyeliminować świadomość winy, by w rezultacie wmówić mu, że potrafi sam się uwolnić i nie potrzebuje ani zbawienia, ani Zbawiciela. Człowiek ulegający takim złudzeniom pogrąża się coraz bardziej, a co gorsza – pociąga za

sobą osoby z najbliższego otoczenia: rodzinę, przyjaciół, kolegów w pracy, a ostatecznie oddziałuje również w wymiarze makrostrukturalnym³⁵. Tę treść potwierdzają następujące słowa Ojca Świętego: „Nie ma grzechu, nawet najbardziej wewnętrznego i tajemnego, najściślej indywidualnego, który odnosiłby się wyłącznie do tego, kto go popełnia. Każdy grzech rzutuje z mniejszą lub większą gwałtownością, z mniejszą lub większą szkodą na całą strukturę kościelną i na całą ludzką rodzinę” (RP, n. 16). Przyczyna wewnętrznego rozdarcia rodziny tkwi zatem w wewnętrznej ranie człowieka, jaką jest grzech: począwszy od grzechu pierworodnego, aż po grzech, który popełnia, nadużywając własnej wolności³⁶. Chęć powrotu do stanu dziecka Bożego sprawia, że coraz częściej widoczne jest „u prawdziwych chrześcijan wyraźne pragnienie, aby naprawić pęknięcia, zabliznić rany i aby na wszystkich poziomach przywrócić zasadniczą jedność” (RP, n. 3). Koniecznym warunkiem takiego pojednania jest poczucie osobistej winy. Człowiek tworząc osobisty świat, w którym sam wyznacza granice dobra i zła, wyrażając aprobatę dla dążenia do nieograniczonej autonomii, nie jest zdolny do pojednania, a więc nie potrafi się także przeciwstawić różnorodnym wewnętrznym przyczynom zagrożeń rodziny, zwłaszcza tym, których sam jest sprawcą³⁷.

W adhortacji apostołskiej o pojednaniu i pokucie *Reconciliatio et paenitentia* czytamy, że „Sakrament małżeństwa, wyniesienie ludzkiej miłości pod działaniem łaski, jest znakiem miłości Chrystusa do Kościoła, ale także znakiem zwycięstwa, jakie dzięki niemu małżonkowie mogą odnosić nad siłami zniekształcającymi i niszczącymi miłość, tak że rodzina zrodzona z tego sakramentu staje się również znakiem Kościoła pojednanego i sprawującego pojednanie świata we wszystkich jego strukturach i instytucjach” (RP, n. 16). Tak więc skuteczne zapobieganie zagrożeniom musi być skierowane przede wszystkim do konkretnej osoby, która w konsekwencji – na równi z pozostałymi członkami rodziny – tworzy tę podstawową wspólnotę. Należy zatem najpierw zintegrować człowieka, by ten wywarł wpływ na relacje, których jest podmiotem³⁸.

3.2. Zagrożenia zewnętrzne

Współczesna rodzina jest także narażona na wiele trudności i niebezpieczeństw dotyczących jej z zewnątrz, a wiążących się z brakiem szacunku do rodziny, jako instytucji i wspólnoty osób. Niebagatelnym zagrożeniem, które dosięga współczesne rodziny nawet w jej zaciszu domowym, są szeroko rozpowszechnione środki społecznego przekazu, takie jak: prasa, kino, radio, telewizja, internet. Środki masowej komunikacji niosą ze

sobą nadzwyczajne korzyści, ale kryją też niebezpieczeństwa, których nie można lekceważyć. Rodzina odczuwa wielkie napięcia i wzrastającą dezorientację. Tak jak niegdyś istniały czynniki stabilizujące rodzinę, konstytuujące trwałą jedność wewnętrzną oraz pozwalające, dzięki całkowitej wspólnotcie interesów i potrzeb, w pełni realizować wychowawczą i społeczną rolę rodziny i zachować wspólnotę życia, której nie zakłócała nawet praca, tak działanie środków społecznego przekazu mocno tę rolę nadwreżyło³⁹.

Wszelkie próby zniewolenia człowieka zawsze zmierzają do opanowania jego rozumu i woli. Współczesne środki masowego przekazu opanowały umiejętność manipulacji ludzką świadomością i chętnie się nią posługują. W efekcie takiego działania człowiek przestaje rozumieć samego siebie, ponieważ zostaje pozbawiony syntetycznej wizji antropologicznej, którą przewrotnie wypierają rzekomo „naukowe” ujęcia analityczne, niezdolne do stworzenia całościowego wyobrażenia humanistycznej rzeczywistości. Wobec tego poczucie ludzkiej tożsamości ulega zakłóceniu przez dominujące dziś metody addytywne⁴⁰.

Media, jak zauważa bł. Jan Paweł II, „w szczególny sposób chcą [...] zastąpić rodzinę w jej roli uczenia i przyswajania wartości życiowych. Ze względu na to należy koniecznie podkreślić wzrastający wpływ wywierany przez środki masowego przekazu, zwłaszcza przez telewizję, na proces społecznego kształtowania młodzieży, co dokonuje się poprzez ukazywanie takiej wizji człowieka, świata i stosunków międzyludzkich, która często jest niezgodna z wizją, jaką stara się przekazywać rodzina. [...] Środki społecznego przekazu wchodzą w życie najmłodszych bez koniecznego pośrednictwa ze strony rodziców lub wychowawców, pośrednictwa, które mogłoby neutralizować ewentualne elementy negatywne i docenić wielki wkład, jaki wspomniane środki mogą wnieść w harmonijny proces wychowawczy”⁴¹. Osoba ludzka (a dziecko szczególnie) zagubiona w szumie informacyjnym łatwiej poddaje się sterowaniu z zewnątrz, toteż nie należy się dziwić, że usiłuje się wszystkimi dostępnymi sposobami ją wyizolować, oderwać od jej społecznego kontekstu⁴².

Walka z wyznawanymi przez człowieka wartościami koncentruje się przede wszystkim na próbach rozbicia tradycyjnego modelu rodziny (ponowoczesna dekonstrukcja aksjologiczno-normatywna), będącego najpewniejszą osłoną prawdziwego humanizmu⁴³. To przecież w rodzinie „człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się, co znaczy kochać i być kochanym, a więc co konkretnie znaczy być osobą”⁴⁴. Ukazywanie rodziny jako przeżytku, który ogranicza

ludzką wolność i prawo do samostanowienia, ma na celu degradację więzi rodzinnej. W tej perspektywie człowiek widzi w rodzinie przeszkodę w zaspokajaniu potrzeby osiągnięcia osobistego szczęścia jednostki i samorealizacji. Tak rozumianą „indywidualizację” często czyni się dziś wykładnikiem autentyczności i głębokości demokratycznych przeobrażeń⁴⁵.

W wielu społeczeństwach rodzina stała się sprawą drugorzędną. Traktowana jest jako rzecz względna, doświadcza różnych form ingerencji, i bywa, że nie znajduje potrzebnej ochrony i poparcia ze strony państwa. Niejednokrotnie jest pozbawiana odpowiednich środków do życia, do których ma prawo, potrzebnych dla wzrostu i powstawania w niej klimatu, który z kolei sprzyja rozwojowi jej członków. Narastające obecnie zjawisko rodzin rozbitych czy rodzin zmuszonych ze względu na konieczność przeżycia (w sensie materialnym) do separacji (np. tzw. eurosieroctwo) – są również oznakami ułomności moralnej i zagubienia przez społeczeństwo i państwo poczucia własnych wartości. Tymczasem podstawową miarą zdrowia psychicznego, fizycznego i społecznego danego ludu czy narodu jest znaczenie, jakie przypisuje on warunkom rozwoju rodziny. Korzystne warunki życia rodziny prowadzą do zgody w społeczeństwie i narodzie, która z kolei sprzyja pokojowi wewnątrz kraju i w świecie.

Jednym z bardzo niebezpiecznych zagrożeń dla współczesnej rodziny są przedsięwzięcia zmierzające do podważenia jej egzystencji i pozycji w społeczeństwie. Wyrazem tego jest zamach na instytucjonalną godność małżeństwa i próba prawnego zrównania z nim związków pozamałżeńskich, w tym również układów homoseksualnych⁴⁶. W obronie małżeństwa i rodziny staje „Karta praw rodziny”, która stanowczo domaga się od władz publicznych zachowania uprzywilejowanego statusu małżeństwa, podkreślając, że „związki pozamałżeńskie nie mogą być stawiane na równi z małżeństwami zawartymi w sposób właściwy”⁴⁷.

Innym destrukcyjnym czynnikiem są uporczywie ponawiane próby rozerwania integralnego związku, jaki zachodzi pomiędzy rodziną i życiem⁴⁸. Tymczasem bł. Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* uczy, że „wzajemny dar z samego siebie, mężczyzny i kobiety, stwarza takie środowisko życia, w którym dziecko może się urodzić i rozwijać swe możliwości, nabywać świadomość własnej godności i przygotować się do podjęcia swego jedyne i неповtarzalnego przeznaczenia. Często się jednak zdarza, że zniechęcony do tworzenia autentycznych warunków ludzkiej prokreacji człowiek skłania się do traktowania siebie samego i własnego życia raczej jako zespołu doznań, których należy doświadczyć, aniżeli dzieła, które ma wypełnić. Stąd się wywodzi brak wolności, a w konsekwencji rezygna-

cja z angażowania się w stały związek z inną osobą i rodzenie dzieci, lub skłonność do uważania ich za jedną z wielu «rzeczy», które można mieć lub nie mieć, według własnych upodobań, i które współzawodniczą z innymi możliwościami” (CA, n. 39).

Rodzina jest „sanktuarium życia”, jest święta, gdyż jest miejscem, w którym nowe życie może być właściwie przyjęte i chronione przed licznymi atakami z zewnątrz, może także rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Rodzina jest ośrodkiem kultury życia wbrew tak zwanej „kulturze śmierci” (CA, n. 39). Współcześni małżonkowie nie są bynajmniej wolni w podejmowaniu decyzji prokreacyjnych. Środki masowego przekazu próbują im bowiem wmawiać, że ludzkość nie przetrwa bez natychmiastowego radykalnego zahamowania przyrostu naturalnego⁴⁹. Z drugiej zaś strony „w krajach tak zwanego Trzeciego Świata rodziny nie mają podstawowych środków do życia, takich jak pożywienie, praca, mieszkanie, lekarstwa, często brakuje im też najbardziej elementarnych swobód. W krajach bogatszych natomiast, nadmierny dobrobyt i nastawienie konsumpcyjne, paradoksalnie połączone z pewnym lękiem i niepewnością co do przyszłości, odbierają małżonkom wielkoduszość i odwagę do przekazywania życia nowym istotom ludzkim: w ten sposób życie bywa często pojmowane nie jako błogosławieństwo, lecz jako niebezpieczeństwo, przed którym należy się bronić” (FC, n. 6).

Pomiędzy stosunkiem do życia i odniesieniem do Boga zachodzi najściślejsza zależność. Autentyczna religijność zawsze pociąga za sobą postawę otwarcia na życie i jego akceptację, ponieważ w każdym, nawet słabym i cierpiącym, dostrzega wspaniały dar Bożej dobroci. Wzbudzając życie małżonkowie bezpośrednio współdziałają z Bogiem Stwórcą i przekazują Jego obraz z człowieka na człowieka. Rodzicielska służba życiu zacieśnia i pogłębia więź małżonków z Bogiem. Odmowa pełnienia tej służby często wyrasta z nieposłuszeństwa wobec Boga i nieliczenia się z Jego prawami⁵⁰. Wielkie zagrożenie niesie ze sobą spór między cywilizacją śmierci a cywilizacją życia i miłości⁵¹, który „przybiera również formę ostrej agresji wobec religijnych wartości rodziny, podważenie ich bowiem jest warunkiem przyjęcia postawy antynatalistycznej”⁵².

Innym zagrożeniem dla rodziny jest antykoncepcja. Wprowadza ona wrogość i agresję wobec niechcianej ciąży, niszczy znaczenie aktu małżeńskiego, zniekształca świadomość małżonków, którzy są gotowi przyjąć, że poczęcie i urodzenie dziecka jest całkowicie prywatną i dobrowolną sprawą, która nie podlega żadnym kryteriom moralnym. Takie błędne pojmowanie władzy nad płodnością prowadzi do odrzucenia potomstwa lub wręcz

przeciwnie – chce płodność osiągnąć za pomocą różnych manipulacji (np. sztuczne zapłodnienie, klonowanie itp.)⁵³.

Współczesnej uprzedmiotowionej rodzinie, podporządkowanej doraźnym celom politycznym i ekonomicznym, różne ideologie globalne usiłują przede wszystkim wydrzeć Boga, który jest gwarantem tożsamości rodziny i czyni ją mocną względem dezintegracyjnych zagrożeń zewnętrznych. Zatarcie granicy między dobrem a złem skutkuje deformacją ludzkich sumień, wypaczeniem pojęcia miłości, która nie jest już syntezą ludzkich powinności, lecz błogostanem ukierunkowanym na własne dobro. Cywilizacja hedonistyczno-konsumpcyjna gloryfikuje prawo do indywidualnej wolności i jest wyrozumiała dla wszelkich dewiacji, zwłaszcza seksualnych. Wyolbrzymia i pobudza potrzeby seksualne, starannie oddzielając je od miłości i zadań prokreacyjnych. Kontakt seksualny redukuje się do relacji czysto biologicznej, podporządkowanej jednemu tylko prawu: zwielenokrotnienia przyjemności doznań fizycznych. Temu celowi służy rozbudowany przemysł szerzący demoralizację i hołdujący najniższym instyngtom.

Jedną z wielu oznak rozległego kryzysu wartości moralnych współczesnej cywilizacji bezwstydu, kryzysu stymulowanego przez interesy ekonomiczne i polityczne, jest pornografia, która utrudnia lub wręcz uniemożliwia rozwój dojrzałych i zdrowych więzi międzyludzkich⁵⁴. Błogosławiony Jan Paweł II określa pornografię jako „tendencję do takiego zaakcentowania w dziele sztuki momentu *sexus* w odtworzeniu ciała ludzkiego czy też w odtworzeniu miłości oraz osób, które ją przeżywają, która to tendencja zmierza do wywołania u odbiorcy tego dzieła, czytelnika lub widza przeświadczenia, iż wartość seksualna jest jedyną istotną wartością osoby, a miłość nie jest niczym więcej jak przeżywaniem czy też współprzeżywaniem tych tylko wartości. Tendencja taka jest szkodliwa, niszczy bowiem całkowity obraz tego ważnego fragmentu ludzkiej rzeczywistości, jaki stanowi miłość kobiety i mężczyzny”⁵⁵. Treścią materiałów pornograficznych bardzo często jest tematyka przemocy i nadużyć seksualnych, których ofiarami są najczęściej kobiety i dzieci obojga płci⁵⁶. Pornografia ponadto znieważa czystość, ponieważ stanowi wynaturzenie aktu małżeńskiego, wzajemnego intymnego daru małżonków. Poważnie narusza godność tych, którzy się jej oddają, ponieważ jedni dla drugich stają się przedmiotem trywialnej przyjemności i niedozwolonego zarobku⁵⁷.

Niewątpliwy wpływ na życie małżeńskie i rodzinne mają warunki gospodarcze, społeczne i polityczne. Możliwość założenia rodziny jest jednym z podstawowych praw człowieka, jednak pod wpływem trudnej

sytuacji ekonomicznej, nieświadomości i ubóstwa, pogardy i odrzucenia rodziny, niesprzyjającego porządku społeczno-politycznego, ze względów kulturowych i religijnych, które narażają na utratę korzyści ekonomicznych lub dyskryminację⁵⁸, wiele osób nie decyduje się na zawarcie prawidłowych małżeństw i funkcjonuje w tak zwanych „wolnych związkach” czy „małżeństwach na próbę”. Tymczasem godność osoby ludzkiej wymaga, by była zawsze i wyłącznie celem miłości obdarowującej – bez jakichkolwiek ograniczeń czasu czy innych okoliczności⁵⁹. „Małżeństwo dwojga ochrzczonych – jak zauważa bł. Jan Paweł II – jest realnym symbolem zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, zjednoczenia nie czasowego czy «na próbę», ale wiernego na całą wieczność; pomiędzy dwojgiem ochrzczonych nie może więc istnieć inne małżeństwo, aniżeli nierozzerwalne” (FC, n. 80). Niestety, coraz częściej katolicy ze względów ideologicznych lub praktycznych decydują się zawrzeć tylko ślub cywilny, odrzucając tym samym, bądź przynajmniej odkładając, ślub kościelny. Istnieje co prawda w tym przypadku jakieś zobowiązanie do konkretnej i prawdopodobnie trwałej sytuacji życiowej, niemniej często brana jest pod uwagę perspektywa ewentualnego rozwodu⁶⁰.

Praktyka rozwodów na podstawie prawa cywilnego stała się w obecnych czasach nagminna. Jeżeli rozwiedzeni zawarli drugi związek małżeński, związek ten nie może zostać usankcjonowany przez Kościół, gdyż wykracza przeciw prawu Bożemu⁶¹, które jasno stanowi, że rozwód „jest poważnym wykroczeniem przeciw prawu naturalnemu. Zmierza do zerwania dobrowolnie zawartej przez małżonków umowy, by żyć razem aż do śmierci. Rozwód znieważa przymierze zbawcze, którego znakiem jest małżeństwo sakramentalne” (KKK, n. 1650). Niewątpliwie jest jego negatywne oddziaływanie na porzuconego współmałżonka, na dzieci, a pośrednio – z uwagi na zły przykład – na społeczeństwo⁶².

Do czynników zewnętrznych zagrażających rodzinie należą również te, które wynikają z uwarunkowań społecznych, ekonomicznych czy politycznych⁶³. Odczuwają je zwłaszcza rodziny, które wyemigrowały w poszukiwaniu pracy (tzw. eurosieroctwo); zostały zmuszone do długiego przebywania poza domem; rodziny pozbawione godziwych warunków bytowych, bez mieszkania; rodziny z dziećmi z różnego rodzaju dysfunkcjami; rodziny alkoholików; rodziny dyskryminowane ze względów politycznych, wyznaniowych; osoby starsze, często zmuszone do życia w samotności i bez wystarczających środków na utrzymanie⁶⁴.

Problemem ostatnich dziesięcioleci jest istnienie, a co gorsza mnożenie się systemów utrwalających przymusowe rozstanie małżonków i rodzin.

Emigracja za pracą i lepszymi dochodami sprawia, że małżonkowie przez długie miesiące pozostają z dala od swych rodzin, co dezorganizuje życie rodzinne, a dzieci są wdrażane do życia w społeczeństwie w oderwaniu od wzorców rodzicielskich. Rodzina na emigracji staje ponadto w obliczu trudności w przeżywaniu swojego posłannictwa.

Mając na względzie wspomniane powyżej zagrożenia, należy postulować, by wszyscy odpowiedzialni za opracowywanie i uchwalanie praw, wypełniali swoje powinności zgodnie z zasadami chrześcijańskimi, w poszanowaniu niezastąpionych wartości etyki chrześcijańskiej, spośród których najważniejsza jest wartość ludzkiego życia i niezaprzeczalne prawo rodziców do jego przekazywania. Nie dziwią zatem słowa Ojca Świętego: „Żaden człowiek, żadna grupa społeczna nie potrafi sama zaradzić tym różnorodnym cierpieniom. Wymaga to włączenia się wszystkich. Kościół, państwo, organizacje pośrednie, różne grupy ludzkie w poszanowaniu osobowości każdego są powołane do skutecznej służby na rzecz rodziny. Wymagane jest przede wszystkim włączenie się każdego z małżonków; trzeba więc sobie życzyć jak najgoręcej, by mąż i żona od samego początku mieli to samo spojrzenie na istotne wartości rodziny”⁶⁵.

* * *

Współczesna rodzina żyje w dobie gwałtownych i wszechogarniających przemian, które swym zasięgiem obejmują cały świat. Te globalne, społeczne i kulturowe przemiany wywierają wpływ także na życie moralne i religijne poszczególnych osób. Przemiany społeczne i techniczne nie tylko niosą ze sobą wzrost władzy człowieka nad światem, ale równocześnie stawiają przed nim trudności natury moralnej i etycznej. Inteligencja człowieka i jego twórcze zabiegi wpływają determinująco na niego samego, sposób jego myślenia i działania, sądy oraz indywidualne i zbiorowe pragnienia. Człowiek podążając za polepszeniem swojej sytuacji materialnej i bytowej zapomina jednak o postępie duchowym, który powinien iść w parze z rozwojem technicznym. Wielu współczesnych ludzi napotyka trudności w trafnym rozeznaniu wartości i godzeniu ich z nowo odkrytymi⁶⁶. Dlatego „Kościół oświecony wiarą, która pozwala mu poznać całą prawdę o wielkiej wartości małżeństwa i rodziny oraz o ich głębokim znaczeniu, czuje się przynaglony do głoszenia Ewangelii – «dobrej nowiny» – wszystkim, bez wyjątku, a zwłaszcza ludziom powołanym do małżeństwa i przygotowującym się do niego, wszystkim małżonkom i rodzicom całego świata” (FC, n. 3). Przyjęcie Ewangelii pozwala na wypełnianie posłannictwa, które człowiek pokłada w małżeństwie i ro-

dzinie – instytucjach wewnętrznie skierowanych ku urzeczywistnieniu się w Chrystusie i potrzebujących Bożej łaski do uzdrowienia z grzechu oraz do pełnego poznania i całkowitego wypełnienia Bożego planu⁶⁷. Szczęście człowieka, a więc i społeczeństwa, jest ściśle uzależnione od dobrej kondycji podstawowej jednostki społecznej, jaką jest wspólnota małżeńska i rodzinna⁶⁸.

Rodzina nie mogłaby istnieć w społeczeństwie, gdyby nie wielość rodzin – społeczeństw rozwijających się w ciągu wieków. Wraz z rozwojem społecznym i związanymi z nim przemianami społecznymi zaczęły powstawać odrębne instytucje wychowawcze, które uwzględniały oczekiwania i potrzeby społeczne. Jednak bez względu na wiek i obowiązujące trendy, rodzina zawsze stanowiła wspólnotę ludzką, bez której bieg historii nie byłby możliwy. To w niej odbywa się przygotowanie młodego pokolenia do tworzenia społeczeństwa i kreowania zmian⁶⁹.

Trzeba też jasno i zdecydowanie powiedzieć, że pomiędzy rodziną a społeczeństwem występują liczne współzależności. Wiele zmian społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturowych zachodzących w wielkich społecznościach wywiera wpływ nie tylko na warunki życia rodzinnego, ale także na rolę i funkcje rodziny, układ ról społecznych, jej organizację wewnętrzną. Zmiany te oddziałują także na model rodziny, czyli na postrzeganie rodziny w danej społeczności⁷⁰. Podobnie rodzina, będąc podstawową komórką społeczną, poprzez harmonijne i integralne wychowanie swoich członków oddziałuje na strukturę społeczeństwa⁷¹. Tak więc nic nie straciły ze swej aktualności słowa bł. Jana Pawła II, które dzisiaj trzeba jeszcze mocniej wypowiadać w formie postulatywnej: „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” (FC, n. 86).

PRZYPISY

¹ Por. W. Cichosz, *Pedagogiczny dekalog formacji chrześcijańskiej w epoce globalizmu*, w: *Veritas cum caritate – intellegentia cum amore*, red. C. Rychlicki, I. Werbiński, Toruń 2011, s. 726.

² Por. Jan Paweł II, *Rodzina*, w: *Nauczanie moralne Jana Pawła II*, red. A. Korba, Radom 2006, s. 90–91.

³ Por. tenże, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (FC), n. 11, 17.

⁴ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (KDK), n. 48.

⁵ Por. *List do Rodzin*, n. 2; KDK, n. 48.

⁶ Por. FC, n. 17.

⁷ Jan Paweł II, *Apel Jasnogórski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979*, w: Jan Paweł II, *Musicie od siebie wymagać*, Poznań 1984, s. 126.

⁸ Tamże.

⁹ Por. FC, n. 28, 36.

- ¹⁰ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* (KKK), n. 2205.
- ¹¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n, 11; por.: FC, n. 21.
- ¹² Por. FC, n. 2.
- ¹³ Por. KKK, n. 2207.
- ¹⁴ Por. FC, n. 4.
- ¹⁵ F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984, s. 207–208.
- ¹⁶ Por. tamże, s. 208.
- ¹⁷ *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, red. K. Majdański, Warszawa – Łomianki 1995, s. 29.
- ¹⁸ Por. N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań 2001, s. 183–184.
- ¹⁹ Por. tamże, s. 184.
- ²⁰ Por. tamże.
- ²¹ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 29.
- ²² Por. Z. Tyszką, *Rodzina współczesna – jej geneza i kierunki przemian*, w: *Rodzina współczesna*, red. M. Ziemska, Warszawa 2005, s. 197.
- ²³ Por. H. Krzyszczyk, *Modele i wartości rodziny dawnej i współczesnej*, w: *Rodzina. Historia i współczesność*, red. W. Korzeniowska, U. Szuścik, Kraków 2005, s. 135.
- ²⁴ Por. tamże, s. 198.
- ²⁵ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 30.
- ²⁶ Por. FC, n. 6.
- ²⁷ Por. tamże.
- ²⁸ Por. tamże.
- ²⁹ Jan Paweł II, *Rodzinom chrześcijańskim trzeba przywrócić ufność*, w: *Rodzina w nauczaniu Jana Pawła II*, red. J. Żukowicz, Kraków 1990, s. 12.
- ³⁰ Por. KDK, n. I.
- ³¹ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 33.
- ³² Por. tamże, s. 33–34.
- ³³ Por. Jan Paweł II, *Brak zmysłu religijnego źródłem kryzysu rodziny*, w: *Nauczanie moralne Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 20–21.
- ³⁴ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 35.
- ³⁵ Por. tamże, s. 36.
- ³⁶ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Reconciliatio et poenitentia*, n. 2.
- ³⁷ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 37.
- ³⁸ Por. tamże, s. 36–37.
- ³⁹ Por. Jan Paweł II, *Z orędzia na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, w: *Nauczanie moralne Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 50.
- ⁴⁰ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 37.
- ⁴¹ Jan Paweł II, *Z orędzia na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, poz. cyt., s. 50.
- ⁴² Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 37.
- ⁴³ Por. tamże, s. 37–38.
- ⁴⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, n. 39.
- ⁴⁵ Por. tamże.
- ⁴⁶ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 39.
- ⁴⁷ *Karta praw rodziny*, art. 1, pkt c.
- ⁴⁸ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 40.
- ⁴⁹ Por. tamże, s. 40–41.
- ⁵⁰ Por. tamże, s. 41.
- ⁵¹ Por. W. Cichosz, *Pedagogiczne TAK dla cywilizacji życia! Język życia a język śmierci*, w: *Człowiek. Religia. Zdrowie*, red. A. Dymier, Szczecin 2011, s. 261–271.
- ⁵² *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 42.
- ⁵³ Por. *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 157.

⁵⁴ Por. tamże, s. 42–43.

⁵⁵ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 172.

⁵⁶ Por. *Słownik małżeństwa i rodziny*, dz. cyt., s. 344.

⁵⁷ Por. KKK, n. 2354.

⁵⁸ Por. FC, n. 81.

⁵⁹ Por. tamże, n. 80.

⁶⁰ Por. tamże, n. 82.

⁶¹ Por. KKK, n. 1650. Trzeba w tym miejscu zauważyć, że choć Kościół nie dopuszcza możliwości rozwodu, to jest w stanie zaaprobować tzw. separację. Z kolei zagadnienie stwierdzenia tzw. nieważności małżeństwa dotyczy sytuacji, w której nie została spełniona przynajmniej jedna z zasad zawierania małżeństwa: wolność, brak przeszkód i forma kanoniczna.

⁶² Por. tamże, n. 2385.

⁶³ Por. FC, n. 77.

⁶⁴ Por. tamże.

⁶⁵ Jan Paweł II, *Spotkanie z rodzinami w Watykanie, 12 października 1980*, w: *Nauczanie moralne Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 16.

⁶⁶ Por. KDK, n. 4.

⁶⁷ Por. FC, n. 3.

⁶⁸ Por. KDK, n. 47.

⁶⁹ Por. *Rodzina. Historia i współczesność*, dz. cyt., s. 6–7.

⁷⁰ Por. W. Cichosz, *Pedagogia wiary we współczesnej szkole katolickiej*, Warszawa 2010, s. 273–345.

⁷¹ Por. *Nauki o rodzinie w służbie ewangelizacji*, dz. cyt., s. 28–29.